

Staszewski, Jacek

Przyczynek do życiorysu Gabriela Junoszy Podoskiego (1764 r.)

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia 20 (158), 131-144

1985

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Zakład Historii Powszechnej i Polski XVI—XVIII wieku

Jacek Staszewski

PRZYCZYNEK DO ŻYCIORYSU
GABRIELA JUNOSZY PODOSKIEGO (1764 R.)

Zarys treści. 1. Mercy d'Argenteau organizuje opozycję. 2. Memoriał G. J. Podoskiego. 3. Analiza treści memoriału. 4. Uwagi do charakterystyki Podoskiego.

Posel austriacki, hrabia Mercy d'Argenteau przybył z Petersburga do Warszawy 8 II 1764 r. Długa, ponad miesięczna podróż pełna niewygód i przygód prowadziła przez Białystok, gdzie poseł zatrzymał się na kilka dni. Spotkał się tam z obecnymi w gościnie u hetmana wielkiego koronnego czołowymi przedstawicielami opozycji, odbył z nimi rozmowy i zebrał pierwsze doświadczenia, mające posłużyć mu za wskazówkę, jak winien prowadzić swoją misję. Jeżeli długa konferencja z hetmanem zrobiła na nim dobre wrażenie, to rozmowy z politycznymi przyjaciółmi Braniczkiego przyczyniły się do powstania wątpliwości, czy zamiary przedstawione przez hetmana będą w ogóle zrealizowane. Nabral nade wszystko przekonania, iż wszystkie nadzieje opozycji zmiernają do odtworzenia sytuacji z 1733 r. i opierają się na oczekiwaniu na militarną i finansową pomoc Austrii i Francji. Jego rozmówcy okazywali wiele zapału dla prowadzenia walki przeciwko Czartoryskim i Rosji, ale nie ukrywali, że podejną ją, gdy otrzymają zapewnienie o potężnym wsparciu z zewnątrz.

Niepokojące spostrzeżenie zyskało potwierdzenie po rozmowach odbytych w Warszawie. Zirytowany poseł zdecydował się postawić sprawę jasno — opozycja osiągnie swój cel, jeśli przede wszystkim pomoże sobie sama¹. Stwierdził bowiem, iż obok faktycznego braku zdecydowania wśród jego rozmówców, najważniejszą przyczyną słabości opozycji jest brak koordynacji działań i brak programu. Zakrzętała się więc wokół tej

¹ Hof-Haus- und Staatsarchiv w Wiedniu, rps 33. Polen II, raporty Mercy'ego 1764 (I—VII), k. 28—34, Mercy z Warszawy 10 III 1764.

sprawy i już na początku marca znalazł kandydata na koordynatora w osobie referendarza koronnego, księdza Gabriela Junoszy Podoskiego².

Podoski, wierny przez cały czas bezkrólewia dworowi saskiemu, po śmierci elektora, Fryderyka Chrystiana, zdecydował się poprze kandydaturę księcia Ksawerego, pełniącego aktualnie obowiązki administratora Saksonii. Temu kandydatowi poświęcił wiele wysiłku, ale kiedy pod wpływem dworu wiedeńskiego Ksawery zdecydował się przenieść głosy swoich stronników na kandydaturę hetmana wielkiego koronnego, Podoski uznał, iż jego dotychczasowa rola chwilowo się skończyła. Przystał na propozycję Mercy'ego i odtąd stał się jego porte parole wobec prymasa, Brannickiego i przebywających w Warszawie przedstawicieli opozycji. W tej roli przygotował — zapewne w połowie marca memoriał, który przekazał Mercy'emu, a ten przesłał go do Wiednia wraz z raportem 1 kwietnia 1764 r.³

Memoriał noszący tytuł „Refléxions pour servir à l'établissem[en]t d'un plan” składa się z czterech części: pierwsza poświęcona jest przedstawieniu możliwości zgromadzenia środków na utworzenie silnej armii. Druga zawiera uwagi o potrzebie wzmocnienia gospodarki polskiej i sposobach osiągnięcia tego celu, trzecia przedstawia sytuację polityczną stworzoną przez działania strony przeciwnej, ostatnia — plan działania w okresie sejmu konwokacyjnego. Załącznikiem do planu jest lista stronnictwa opozycyjnego.

Z uwagi na objętość wywodów musimy zrezygnować z przytoczenia „refleksji” w całości, omówimy jedynie szerzej ich ważniejsze fragmenty.

Już wstęp brzmi zachęcająco:

Le tableau de la Pologne, considéré d'abord dans l'état actuel, ou elle se trouve par rapport à ses revenues, son Militaire, l'immence étendue de ses Provinces, la richesse de ses productions, et sa situation avantageuse pour la commerce, fait un objet trop interessant pour chaque Patriote, pour ne point l'encourager à concourir de sa part à tout se qui peut servir à corriger les defauts du Gouvernement et par la à sauver la Republique de sa ruine prochaine, en empechant qu'elle ne devienne la victime de ses voisins, qui malheuresem[en]t pour elle la connoissent beaucoup mieux, que la plupart de ses propres Citoyens.

Les moyens de parvenir à ce but paraissent simples, et la rémède bientôt trouvé: le corps politique n'a besoin que de ce qu'il faut à un homme, qui se meurt de trop de santé, ordinairem[en]t on tâche de le tirer de son indolence, de le mettre en mouvement, et lui donner de l'Exercice.

² Ibid., k. 38—63, Mercy z Warszawy 15 III 1764 opisuje wysiłki zmierzające do zjednoczenia działań „patriotów”. Osiągnąłem tyle — pisze — „dass endlich diese Arbeit dem sehr geschickten Cron Referendaire H. von Podosky aufgetragen worden, und von demselben mit nächsten fertigget seyn solle”.

³ Ibid., k. 130—139, załącznik do relacji z 1 IV 1764.

Następuje przegląd dochodów państwa na utrzymanie armii. Wynoszą one z Korony 7 a z Litwy 2 miliony monety polskiej, tj. 500 tys. dukatów. Armia składa się z 18 tys. w Koronie i 6 tys. ludzi na Litwie, a to jest niewiele, jak na potrzeby tak wielkiego kraju. Autor nie zamierza się rozwodzić nad pospolitym ruszeniem, którego przydatność bojowa już dawno okazała się nikłą. Wymienia natomiast specjalny rodzaj pospolitego ruszenia — wyprawę (expedition militaire), której powołanie może dać krajowi więcej niż sto tysięcy ludzi. Na utrzymanie tak licznej armii istnieją środki. Można je wydobyć z trzech rodzajów podatków już stosowanych i uzyskać w sumie 132 miliony złotych polskich.

W części drugiej autor przechodzi do przedstawienia programu wydzwignięcia materialnego państwa. Są jego zdaniem trzy dziedziny wymagające reformy: zaludnienie kraju będące podstawą bogactwa i siły oraz handel i rolnictwo. Zaludnienie jest zależne w dużym stopniu od warunków, jakie się stwarza, by przyciągnąć cudzoziemców, a wśród nich te, które dotyczą swobody wyznania. Takie właśnie warunki umożliwiły w przeszłości napływ do Polski dysydentów, którzy się osiedlili w Wielkopolsce i Prusach Królewskich. Miasta w tych prowincjach są bogate w ludność, zamożne, dobrze zabudowane, mają kwitnący handel. Produkty rolnicze mają w nich łatwy zbytny i przynoszą dochody sprzedającym. Tymczasem miasta w pozostałych prowincjach są spustoszone, biedne, źle zabudowane, bez handlu, a mieszczenie gnuśnieją w nieróbstwie. To od cudzoziemców zależy zmiana tej sytuacji. Wystarczy podać przykład Zaleszczyk, żeby stwierdzić, jak dalece jest to prawdziwe. Jeden tylko kościół protestancki uczynił miasto ludnym, pracowitym („industrireuse”) i tak blyszczącym pomyslnością, że przewyższa wszystkie miasta na polskiej Rusi.

Korzyści, jakie państwo wyniesie ze sprowadzenia cudzoziemców, będą niezmiernie:

La première est la pépinière de notre armée, qu'il nous seroit difficile avec peu de monde que nous avons de mettre sur un pied tant soit peu considerable. L'autre avantage seroit celui, que par la population augmentée, les révéus de la République et des Citoyens monteroient à proportion. Le troisieme est, que chacun en particulier auroit des gens capables de remplir tous les offices tant du coté de l'économie rurale, que de l'économie domestique; dont jusqu'ici on ne connoit que trop le manque.

Dla dodania siły przekonania swym wywodom Podoski przypomina sytuację Francji powstałą po odwołaniu swobód religijnych. Wtedy nie przyjęliśmy oferty innowierców, którzy chcieli się osiedlić na Ukrainie pozbawionej w tym czasie ludności i byli gotowi wybudować 30 fortec na naszych granicach, obsadzić je na własny koszt wojskami poddanymi rozkazom naszych dowódców, a nadto utworzyć korpus w sile 30 tys. na

potrzeby Rzeczypospolitej — a to wszystko niezależnie od świadczeń, jakie płaciliby jako mieszkańcy tego państwa. Osiedlili się oni ostatecznie w Prusach (tj. Brandenburgii — J. S.) i nadali temu państwu „jeśli można to tak określić — blask, w jakim je dziś oglądamy”.

Kierując się złymi zasadami gospodarczymi, sprzedajemy za granicę len i konopie, żeby za nie kupować płótno i powrozy, wełnę — żeby mieć sukno, skóry surowe, żeby kupić garbowane. Jeśli natomiast stworzy się cudzoziemcom dogodne warunki osiedlenia, można oczekiwać pomyślności w rzemiośle i manufakturach oraz bogactwa dla kraju. Gdyby ktoś spytał, jak to możliwe, żeby tak wiele można było się spodziewać od cudzoziemców, a zwłaszcza dysydentów odpowiem:

...im nie przeszkadza w działaniu mnogość świąt w prowadzeniu zajęć codziennych, a ich duchowieństwo nie ma prawa ograbiać ich na rzecz kościoła z dóbr ich przodków.

Przechodząc do następnej części wywodów Podoski stwierdza, że do problemów przedstawionych poprzednio obecne bezkrólewie dołączyły nowe. Polska jest oto podzielona na dwa obozy: opresorów wolności wspieranych przez dwory sąsiadujące i patriotów zmuszonych do odwołania się do dawnych przyjaciół i sojuszników. Jest przeto słuszne przedłożyć im czystość naszych intencji. Zanim jednak do tego dojdzie, należy przedstawić system naszych przeciwników, który zdaje się opierać na trzech zasadach: na przebiegłości i oszczerstwie, na zastraszeniu i na poparciu dworów w Petersburgu i Berlinie.

Pierwsza zasada przedstawia się w następujących punktach:

1. Porozumienie między hetmanem w. lit. Massalskim i wojewodą wielkim Radziwiłłem, które było w ogóle chybione, potem zostało zniesławione i oczernione.

2. Jurysdykcja hetmana [w. kor.] została przez nich zaatakowana pod pretekstami nieuzasadnionymi i szkodliwymi dla reputacji tego ministra. Jego zalety i cnoty przeszkadzają w ich intrygach, których celem jest podważanie zasad naszej równości, a uczynienie ich panami absolutnymi całej Rzeczypospolitej.

3. Stwarzanie przed dworami berlińskim i petersburskim fałszywego obrazu hetmana wielkiego; usiłowania i działania prowadzące do zbuntowania wojska zmierzające do pozbawienia go autorytetu, jaki jest mu niezbędny, by móc wystąpić przeciwko tym, którzy naruszają pokój w Ojczyźnie.

4. Sposób, w jaki atakują Podstolego, od czasu, gdy wystąpił jako kandydat do korony.

5. Podwójne sejmiki, jakie powołali i niegodne sposoby, jakich używa-

ją dla zwiększenia liczby ich posłów używając przy tym kozaków i innych ludzi tego typu.

6. Ks. Młodziejowski, który jest instrumentem za ich pieniądze u boku Prymasa, na skutek czego on pierwszy radzi, żeby Prymas robił fałszywe posunięcia. Słonimski i Dupont są ludźmi takiej samej kategorii.

7. Przez wyrafinowaną politykę wywołali u szlachty nadzwyczajne wydatki, wykorzystują tę zadłużoną szlachtę do obrony dóbr Czartoryskich.

Zastraszanie narodu odbywa się następująco:

1. Przez zaciągi, jakie robią oni sami, częściowo za pośrednictwem ich przyjaciół za pieniądze dostarczane przez cesarsową Rosję.

2. Przez ogłoszenie deklaracji Porty Otomańskiej.

3. Przez rozgłaszanie pogłosek o marszu wojsk rosyjskich i pruskich.

4. Przez naciski wywierane na Prymasa przez ks. Repnina.

5. Przez pogłoski o tym, że cesarzowa-królowa jest całkowicie niezainteresowana naszymi sprawami.

6. Przez ogłoszenie wobec szlachty, że dom saski zamierza wprowadzić w Polsce tron dziedziczny.

Co się zaś tyczy trzeciej zasady — to wystarczy powołać się na deklarację ogłoszoną ostatnio przez dwory berliński i petersburski.

Z tego wynika jasno, że Czartoryscy dążą do korony lub do osiągnięcia księstwa kurlandzkiego. I jedno i drugie jest niebezpieczne. To pierwsze uczyni nas całkowicie zależnymi, a być może nawet poddanymi Rosji i Prus, drugie zaś, czyniąc ową rodzinę potężniejszą da jej możność wywoływania scysji i niepokoju w kraju, aby dać jej możność kierowania Rzeczpospolitą i jej przyjaciółmi — a to będzie kosztowało nas naszą wolność.

Dotychczasowe doświadczenie wskazuje na ich niewątpliwie złe intencje. Ażeby je skutecznie, pozyskali dotąd większość posłów, a jeśli Prusy [Królewskie] nam jej nie dadzą, aby powstała równowaga — to nie będzie można przeciwstawić się zamachowi, jaki przygotowują.

Wśród ich przyjaciół są różni: przyjaciele opłacani, przyjaciele związani interesem, przyjaciele zastraszeni i przyjaciele przymuszeni. Przy pomocy pieniędzy będzie można odzyskać przyjaciół opłaconych. Przyjaciół zdobytych przyjaźnią lub związanych interesem będzie trudno pozyskać, a więc trzeba będzie uczynić ich przynajmniej neutralnymi.

Deklaracje, które dwory wiedeński i wersalski zamierzają ogłosić i deklaracja, jakiej oczekujemy od Porty, a zwłaszcza owe 100 tys. Tatarów, jeśli to możliwe obozujących nad granicą rosyjską, uczynią większe wrażenie na przyjaciół przestraszonych niż wszystko, co można by im powiedzieć o Ojczyźnie i jej wolności. Przyjaciele przymuszeni przejdą na naszą stronę, gdy zobaczą, że działamy ze stanowczością i że jesteśmy po-

parci i wspierani. Pierwszym środkiem do pozyskania upragnionego celu jest zdobycie poparcia wszystkich posłów Prus Królewskich.

Teraz następuje plan działań w okresie konwokacji.

Mamy — pisze Podoski — po naszej stronie tego, który podniesie starą łaskę na sejmie i kieruje izbą poselską. Trzeba go skłonić, żeby nie dopuścił do wybrania nowego marszałka do czasu, aż będziemy pewni, że będzie on po naszej stronie, to jest taki, który zna prawo, jest zręczny i lubiany przez szlachtę, taki jaki jest Mokronowski.

Żeby osiągnąć większość, każdy senator z naszej partii weźmie na siebie pewną liczbę posłów, za których będzie odpowiadał.

W przypadku, jeśli strona przeciwna podejmie próbę utworzenia konfederacji, wówczas trzeba będzie pozostać w senacie, tam założyć rekonfederację, do której przyłączy się izba poselska. Wówczas zażąda się od Prymasa sejmu konnego zwanego Walnym Zjazdem, celem podjęcia decyzji co do prawomocności tych dwóch aktów za przykładem podobnego zdarzenia, jakie miało miejsce w Jędrzejowie w 1576 r.

Strona przeciwna może zaproponować sejmowi konwokacyjnemu (choć wbrew prawom i zwyczajom), żeby dokonał najpierw wyboru króla. W takim przypadku trzeba nam się przygotować do tego samego, w każdym razie żądając od Prymasa zwołania sejmu konnego, a gdyby Prymas nie zgodził się, trzeba odważyć się na koronowanie naszego wybrańca w Krakowie.

Ludzie, którym nic nie przeszkodzi w osiągnięciu celów, mogliby wprowadzić do środka kraju Rosjan i Prusaków, trzeba więc będzie zawiesić wszelkie publiczne narady stwierdzając, że wojska nieprzyjacielskie przeszkadzają nam w swobodnym wypowiedaniu naszych poglądów i utworzyć zaraz konfederację generalną, na której ogłosi się wyjętymi spod prawa tych, którzy wprowadzili wojska cudzoziemskie do Polski, a jednocześnie zażądamy uniwersałów na pospolite ruszenie.

Mając tedy plan przeciwdziałania przeciwnościom, czas przejść do przedstawienia naszego systemu.

Trzeba nam się zobowiązać pod przysięgą, że będziemy przyjaciółmi przez całe bezkrólewie i że będziemy popierać wspólną sprawę ryzykując dobra i nasze życie, przedkładając śmierć nad życie w niewoli. Trzeba też, żeby wszyscy, którzy zechcą stanąć po naszej stronie poddali się temu warunkowi. Kandydaci [do korony] z naszej strony będą działali wspólnie.

Będziemy usiłowali na tym sejmie naprawić błędy podstawowe zarówno rządu jak i prawa. Będziemy się starali uczynić nasze państwo bardziej ludnym, handel bardziej kwitnącym a armię — liczniejszą, by stać się bardziej użytecznymi dla naszych przyjaciół i groźniejszymi dla wrogów.

Trzeba będzie oznaczyć termin sejmu elekcyjnego. Zdecydować, czy

uzna on za stosowne wysłać do zaprzyjaźnionych mocarstw ministrów, aby odnowili dawne traktaty i przygotowali inne, które mogłyby być zawarte na sejmie koronacyjnym.

Sprzeciwimy się temu, którego Rosja zechce nam dać za króla.

W przypadku, gdy pomoc pieniężna nie nadejdzie w porę, trzeba będzie przedłużyć sejm konwokacyjny, aby zyskać na czasie.

Dzięki zgodzie będziemy w stanie utworzyć korpus 40 tys., wliczając w to armię koronną i nie będzie chodziło o więcej, jak o subsydium na utrzymanie takiej armii.

Celem skorygowania, zmniejszenia, poszerzenia lub zmiany naszego systemu, zgodnie z tym czego będzie wymagała potrzeba, będzie można codziennie odbywać narady, których wyniki „zostaną położone na papier”.

* * *

Memoriał Podoskiego nie sprawia wrażenia dzieła jednorodnego. Wstęp sugeruje, iż skierowany został do odbiorcy „krajowego”, podobnie dłuższy wywód na temat zaludnienia kraju i pożytków dla niego ze sprowadzenia różnowierców zdaje się wskazywać, że obie wymienione części pochodzą z jakiegoś opracowania przygotowanego wcześniej, dla innych celów. Z tego opracowania wziął autor fragmenty, które były mu szczególnie bliskie i dopisał do nich wywody wymuszone zamówieniem podjęcia prac koordynacyjnych, zleconych przez Mercy’ego. Wskazuje na to brak pewnej elegancji stylistycznej i rwąca się argumentacja, która zwłaszcza w ostatnim fragmencie zamienia się w rodzaj notatnika sygnalizującego najważniejsze punkty planu działania.

Zajmijmy się na początek memoriałem Podoskiego, jako dokumentem powstałym z potrzeby chwili i na życzenie ambasadora austriackiego. Trzeba więc od razu stwierdzić, że Podoski formułując swoje „refleksje” oddawał opozycję pod opiekę Wiednia. Ten fakt należy zaliczyć do sukcesów Mercy’ego. Jego francuski kolega, ambasador Paulmy, nie zdołał skupić wokół siebie, ani związać opozycji w podobny sposób z Francją. Jest to sprawa o tyle istotna, że z dotychczasowych badań wyłania się nieco inny obraz sytuacji. Otóż właśnie Paulmy miał być inspiratorem działań opozycji, zaś Mercy znajdował się w jego cieniu. Co więcej — polityka Wiednia miała być podporządkowana stanowisku Wersalu. Tymczasem — co jednak wymaga odrębnego omówienia — kanclerz Austrii, Kaunitz, dzięki zręczności Mercy’ego zdobywał wiosną 1764 r. pierwsze punkty nie tylko w rywalizacji z Wersalem o wpływ na wydarzenia w Polsce, ale zaczął formułować zgodne z interesem Austrii zasady postępowania w okresie bezkrólewia. Niewątpliwym ułatwieniem było posiadanie przez Kaunitza szczegółowych informacji o działaniach agentów

tajnej dyplomacji francuskiej — sekretarza Hennina i gen. Moneta⁴. Dodatkową korzyścią dla planów Wiednia było i to, że dzięki Podoskiemu opozycja zyskiwała konkretny program działania, stawała się więc dla tych planów użyteczniejsza w dalszej perspektywie.

Jeżeli więc nie cała opozycja była w chwili powstawania memoriału zdecydowana na opcję na rzecz Austrii, to z pewnością został zapoczątkowany proces jej polaryzacji, którego konsekwencje będą ważne w dalszych wydarzeniach. Memoriał Podoskiego jest więc zarazem programem zamierzeń prezentowanych dworowi wiedeńskiemu i planem uwzględniającym oczekiwania sojuszniczego dworu.

W tym związku znalazły się np. informacje o możliwościach finansowych Polski (choć oparte raczej na dobrej wierze, niż na rzeczywistości — jak w informacji o wielkości możliwych do ściągnięcia podatków, lub na danych nieprawdziwych — gdy mowa o liczebności wojska Rzeczypospolitej) i potencjale militarnym. Powodem ich przedstawienia był znany na pewno Podoskiemu brak pieniędzy w skarbcu cesarskim i odmowa Wiednia (a także Wersalu) wsparcia finansowego opozycji. Musiał więc przedstawić sytuację finansową tak, aby związek opozycji z Wiedniem nie sprawiał wrażenia, iż opiera się on tylko na nadziejach na pomoc z zewnątrz. Było to zgodne z założeniem przyjętym przez Mercy'ego, iż Polacy winni liczyć przede wszystkim na własne siły.

Również zgodnie z tym założeniem przedstawił Podoski plan działań, jakie miały być podjęte na sejmie konwokacyjnym. W obu przedstawionych wariantach (konfederacja-rekonfederacja, wprowadzenie wojsk obcych) nie mówi się o nadziei na pomoc zbrojną Austrii. Ta została z góry wykluczona z planów austriackich, a Kaunitz informował posła w Warszawie, że na użycie wojska cesarskiego w sprawach polskich nie ma co liczyć. Wszystko więc miało być zależne od rozwoju sytuacji w Polsce, a głównym punktem planu — zdobycie równowagi na sejmie elekcyjnym dzięki pozyskaniu przez opozycję posłów z Prus Królewskich.

Na tym opierały się także wszystkie „pozytywne” warianty planu: od wyboru marszałka, przez zawiązanie konfederacji, aż do zwołania sejmiku konnego i ułożenia jego postanowień. Dopiero na samym końcu znalazła się sugestia dotycząca subsydiów — właściwie nieco na zasadzie *deus ex machina*, bo trochę dalej mowa jest o pomocy finansowej tylko na utrzymanie armii, nie zaś na opłacenie stronników.

Ponadto plan „zwrócony był” ku wewnętrznym sprawom polskim, nie projektował zaangażowania się zaprzyjaźnionych mocarstw w nic ponad to, co mogły ujawnić przez ogłoszenie deklaracji w sprawach polskich. Mercy, w czasie gdy powstawał plan Podoskiego, był szczegółowo infor-

⁴ Por. nasz przyczynek Sekret królewski bez tajemnic, *Acta Poloniae Historica* (w druku).

mowany przez Kaunitza o treściach, jakie miały się znaleźć w deklaracji i wiedział, że ważne przyczyny powodują opóźnienie jej ogłoszenia. Deklaracja austriacko-francuska została ogłoszona 20 marca (przyspieszenie jej publikacji nastąpiło w nadziei, iż zdoła wywrzeć pozytywny wpływ na nastroje w Prusach Królewskich), ale jej sformułowania mogły zadowolić jedynie najbardziej zagorzałych opozycjonistów. Mniej zajadłym (znalazł się wśród nich Karol Radziwiłł)⁵ dawała podstawy do powątpiewania w realność pomocy Austrii i Francji. W każdym razie kierunek polityczny planu mieścił się w ramach zasad postępowania Wiednia w sprawach polskich na arenie międzynarodowej. Zakładał wykorzystanie życzliwego nastawienia dla działań opozycji, ale praktycznie na więcej nie stawiał.

Program działania przedstawiony przez Podoskiego nasuwa myśl o jego całkowitej nierealności. I nie chodzi tu tylko o to, że główny zrząd zamierzeń nie mógł być zrealizowany na skutek zerwania sejmiku grudniadzkiego. Wszak w chwili, gdy plan powstawał, opozycja mogła jeszcze liczyć na sukces — siły, oceniane z Warszawy, były co najmniej wyrównane. Słabość planu wynika jednak w większej mierze z tego, że jeśli zaufać wywodom Podoskiego na temat „systemu” strony przeciwnej, ani on, ani faktyczni przywódcy opozycji zupełnie nie byli zorientowani co do zamierzeń „familii”. Opisane przez Podoskiego przykłady działań „opresorów wolności” zdają się zawierać informacje odbierane i interpretowane według potrzeb opozycji, a nie w kontekście całej, szeroko zakrojonej działalności Czartoryskich. Nie przeniknęła także opozycja motywacji zachowań szlachty: wykład o różnych rodzajach przyjaciół familii nie zawiera nawet myśli o tym, że sukcesy strony przeciwnej w kampanii przedkonwokacyjnej mogły mieć źródło w zmienionych postawach szlachty. Wskazuje na to program postępowania na konwokacji, którego głównym elementem jest odwołanie się do tradycyjnych form działania i równie tradycyjnych reakcji szlachty na nie. Pewność, że wystarczy proskrybować winnych wprowadzenia wojsk obcych do Polski, aby mieć całą szlachtę za sobą, ufnosć w skuteczność odwołania się do sejmu konnego jako panaceum na wszystkie dolegliwości polityczne i ustrojowe — zdaje się świadczyć o tym wymownie.

⁵ H.-H.-uStA, rps 33 Polen II, relacje austriackiego chargé d'affaires van Swieten 1764 (I—IV), k. 103, v. Swieten do Kaunitza z Warszawy 21 III 1764 — zapewnia, że deklaracja zrobiła dobre wrażenie, „tylko wojewoda wileński stwierdził, że jej celem było chyba odstręczenie wszystkich wiążących nadzieje z naszym dworem, zaś Rosja i Prusy tylko się umocnią w swych działaniach”. Trzeba bowiem zaznaczyć, że zdaniem dyplomatów austriackich zachowanie się K. Radziwiłła było dość dwuznaczne, co napawało ich obawami o losy opozycji.

Stawiając ten zarzut wobec planu Podoskiego trudno oczywiście wymagać od współczesnych znajomości postaw szlachty w takim zakresie, jakim dzisiaj dysponuje historyk. Jednak „familia” miała niewątpliwie lepsze rozeznanie. Świadczy o tym skuteczność działania nawet w przypadkach, gdy było to działanie ryzykowne. Mercy d'Argenteau był co do tego w pełni przekonany, chociaż i on nie znał przyczyny tych sukcesów — uważał, iż wynikały one z osobistych walorów intelektualnych i umiejętności starych książąt Czartoryskich⁶.

Najbardziej interesującą jest kwestia, w jakim stopniu omawiany memoriał był dziełem samego Podoskiego, a w jakim wynikiem ustaleń przyjętych przez przywódców opozycji. Biorąc pod uwagę czas powstania dokumentu — Podoski nie mógł korzystać z pomocy tych przywódców. Nie było ich wówczas w Warszawie. Wiedział natomiast na pewno o przyjętych w Białymstoku postanowieniach i zamierzeniach. Ponieważ nie mógł umieścić w memoriale pomysłu oparcia wszystkich działań opozycji na pomocy Austrii i Francji w zakresie materialnym i militarnym, wziął z nich tylko pewne elementy, a i to wprowadzając istotne korektury. Przejął niewątpliwie w całości kierunek polityczny na pomoc dworów zaprzyjaźnionych. Na tym założeniu opierała się opozycja wszystkich odzieni — od hetmana Branickiego (który początkowo liczył jednak bardziej na Francję) i jego przyjaciół, przez stronników dworu saskiego nastawionych antyrosyjsko i przeciwko „familii”, po grupy zwolenników ks. Karola i ks. Ksawerego. Już jednak do planów rozbudowy armii zachował własne zdanie. Pisze wprawdzie o ogromnych możliwościach rekrutacyjnych, ale raczej podchodzi do problemu od strony finansowej. Jednak kiedy określa wielkość armii, jaką opozycja będzie dysponowała po osiągnięciu przewagi, wymienia 40 tys. ludzi łącznie z armią koronną. W tym czasie August Moszyński sporządził na prośbę Mercy'ego szczegółowy wykaz osób, które dostarczą dla potrzeb opozycji (od kilku tysięcy do kilku żołnierzy) wojska. Z jego obliczeń wynika, że wojska te uformowane na wyłączny koszt członków opozycji miały liczyć 36 620 ludzi⁷ — w tej liczbie nie było jednak mowy o armii Rzeczypospolitej. Również szczegółowy plan działania w okresie sejmiku konwokacyjnego nosi ślady ustaleń wymyślonych przez ludzi związanych z opozycją. Wymieniając kandydata do nowej laski marszałkowskiej w osobie gen. Andrzeja Mokronowskiego oraz przedstawiając plan dalszych działań (utworzenie re-

⁶ Ibid., Mercy z Warszawy 15 III 1764, familia „sehr systematisch zu Wercke gehe und alle günstige Umstände trefflich anzuwendende wiesse”, a to wszystko dzięki kanclerzowi w. lit., który ma „einsehenden Geist”, zna swoich ziomeków, dzięki despotycznym metodom utrzymuje jedność i dąży do celu.

⁷ Ibid., 7. Polen III, fasc. 66, Verschiedene Correspondenz und Aufsätze der Grafen Mercy d'Argenteau während seines Botschaft in Polen 1762—1764, k. 91—93.

konfederacji w Senacie, „wzięcie na siebie” przez senatorów pewnej liczby posłów) podaje do wiadomości plany, w których powstawaniu Podoski brał udział, a przynajmniej był o nich doskonale poinformowany, jeśli zapadły poza Warszawą. Były to plany tak świeże, że chyba zapadły „wczoraj” — skoro o pozyskaniu marszałka starej laski mówi się w sposób sugerujący dopiero zamiar wprowadzenia go in medias res.

Starając się o odtworzenie sposobu powstawania planu trzeba wskazać, iż inicjatywa posła austriackiego zmierzająca do skoordynowania działań opozycji i nadania im konkretnego programu nie ograniczała się do samego Podoskiego. Z lektury korespondencji Mercy’ego i obserwacji wydarzeń z marca—kwietnia 1764 r. można wysnuć przypuszczenie, iż poseł zaczął przygotowywać u swego boku ośrodek dyspozycyjny, który opracowywał różne warianty planu działania. Było to konieczne nie tylko w związku z rozbiem wewnętrznym opozycji i widocznym brakiem zdecydowania wśród przywódców, ale i z tego powodu, że mimo nalegań posła nie można było zgromadzić w Warszawie w jednym czasie szefów stronnictwa. Poza Podoskim wchodziłoby do zespołu — wymieniony już August Moszyński i Józef Ossoliński, posiadający zresztą oddzielny kanał kontaktów z Kaunitzem. Wykorzystywano też krótkie pobyty w Warszawie Andrzeja Mokronowskiego, który pełnił w tym czasie dość skomplikowaną rolę. Trudno go nazwać stronnikiem austriackim, był przecież przede wszystkim związany z Francją. Jednak jego dotychczasowy związek z „sekretem królewskim” zdaje się, że od pewnego okresu bardzo osłabł — skoro nie znał przyczyn postępowania sekretarza francuskiego Hiennina, usiłującego nawiązać wraz z gen. Monetem kontakty z Czartoryskimi, Poniatowskimi i ambasadorem rosyjskim Kayserlingiem, a nawet udzielał mu z tego powodu reprimendy⁸. Cieszył się wprawdzie nadal zaufaniem dworu francuskiego, ale jego osobiste działania były sprzeczne nie tylko z planami tajnej dyplomacji Ludwika XV, ale też nie popierały oficjalnej polityki, jaką reprezentował ambasador Paulmy. Zapewne w grę wchodziły jakieś ukryte przyczyny. Jeśli jedną z nich była niechęć do współpracy z Paulmy’em „skompromitowanym” zbytnią zażyłością z córką Brühla — Amelią Mniszchową, to nie można wykluczyć, że pan Andrzej formułował poza jawnie prezentowanym, nie ujawniony jeszcze punkt widzenia na sprawy Rzeczypospolitej. W interesujących nas miesiącach generał reprezentował w Warszawie hetmana Branickiego i sprawę jego kandydatury do tronu. W generalnym planie wydarzeń jego współpraca z zespołem tworzonym przez Mercy’ego była w pełni usprawiedliwiona i zrozumiała.

⁸ Ibid., k. 64—65, postscriptum do relacji z 15 III 1764.

Podoski odgrywał w tym zespole czołową rolę. Jego aktywność w roli reprezentanta opozycji w kwietniu, wystąpienia wraz z Moszyńskim wobec ambasadora rosyjskiego (11 IV), udział w sformułowaniu i zorganizowaniu protestu senatorów w postaci listu do dworów europejskich z 13 IV, a nawet późniejsze wystąpienia — na konferencji w Dreźnie w lipcu i podróż do Wiednia w sierpniu, w pełni usprawiedliwiają takie określenie jego pozycji. Wynikała ona niewątpliwie także z osobistych aspiracji referendarza koronnego, a udział w opisaney roli w zespole współpracującym z Mercy'm wysunął go na czoło wydarzeń życia politycznego w Polsce. Wydaje się jednak, że nie były to aspiracje puste, skierowane na zabezpieczenie własnych tylko interesów.

W tym momencie dochodzimy do analizy tych fragmentów memoriału, które noszą cechy wypowiedzi osobistej. Już wcześniej wskazaliśmy na to, że omawiany dokument sprawia wrażenie „zlepionego” z jakiegoś być może wcześniej napisanego tekstu i opracowania powstałego pod wpływem ambasadora austriackiego. W tej „własnej” części najbardziej interesujące są poglądy Podoskiego na temat źródeł słabości i sposobów wzmocnienia Polski. Jeśli czytamy o błędach polityki gospodarczej, słabości handlu i stanie zaludnienia kraju — to autor tych wywodów nie jest zapewne szczególnie oryginalny. Jednak wypowiadając te uwagi w roli przedstawiciela opozycji, prezentował rodzaj poglądów rozpowszechnionych wśród młodego pokolenia współpracowników Brühla, które jeszcze za panowania Augusta III wyrobiło sobie pogląd o konieczności zmian i zarysowało ich kierunek. Wspomniana grupa pragnęła realizować reformy w ramach unii polsko-saskiej i na tym związku opierała swoją niechęć do Czartoryskich i ich planów, zwłaszcza politycznych. Oryginalne na pewno — zwłaszcza, że pochodzą od duchownego (choć wiadomym jest jego libertynizm), są uwagi odnoszące się do oczekiwań, jakie wiązał z wprowadzeniem swobody kultu dla dysydentów, aby zachęcić ich do osiedlania się w Polsce. Towarzysząca tej myśli argumentacja jest z pewnością jego własna. Ale tu zastrzeżenie — tej myśli nie był oryginalnym twórcą. Podobny projekt zgłosił już w 1715 r. inny duchowny — biskup kujawski, K. F. Szaniawski⁹, także stronnik saski, również liczący na wzmocnienie gospodarcze Polski przez sprowadzenie saskich specjalistów. Teraz pomysł Podoskiego miał inny walor. Po pierwsze trafił w znacznie szerszy niż kiedykolwiek nurt dyskusji na tematy wyznaniowe i rolę religii panującej (Podoski użył formuły — religii dominującej). Ponadto został umieszczony w dokumencie, który miał się stać programem opozycji, a nie jak projekt Szaniawskiego w liście skierowanym osobiście do feldmarszałka Flemminga.

⁹ J. Staszewski, *Pomysły reformatorskie czasów Augusta II*, *Kwartalnik Historyczny*, t. 82: 1975, nr 4, s. 736—765.

Wspomniany fragment memoriału jest zarazem najpełniej rozwiniętym pomysłem Podoskiego dotyczącym reformy państwa. Mamy jeszcze wzmianki o tym, że sejm opozycji dokona niezbędnych reform w rządzie i prawie Rzeczypospolitej. Tu jednak brak szerszych informacji, poza dość ogólnikowym stwierdzeniem, iż będzie się dążyć do tego, aby uczynić kraj bardziej zaludnionym, rozwinąć handel i wzmocnić siły państwa. Interesujący jest także pomysł permanentnych narad nad rozwiązywaniem bieżących i zasadniczych problemów Rzeczypospolitej, zaś wzmianka o „kładzeniu na papier” ustaleń wskazuje, iż nie chodziło tylko o dyskusje, ale i formułowanie postanowień dotyczących państwa.

Spróbujmy na zakończenie wydobyć z memoriału i dotychczasowych rozważań elementy do biografii Podoskiego, uzupełniając nieco życiorys przyszłego prymasa opracowany ostatnio przez E. Rostworowskiego¹⁰. Więc najpierw ten, że zapewne w połowie marca przestał Podoski być zwolennikiem tylko kandydatury ks. Ksawerego¹¹, a przychylił się do rozwiązań, których celem było wyniesienie na tron Jana Klemensa Branickiego. Wiadomo, iż w tle tego rozwiązania mieściła się nadzieja na niedaleki zgon sędziwego hetmana i otwarcie się ponownie szans na osadzenie na tronie polskim kandydata z domu saskiego. Znając dalsze dzieje życia Podoskiego możemy stwierdzić, iż dokonany zwrot miał charakter taktyczny, nie naruszający jego wierności dla domu saskiego. Dalej: już w omawianym memoriale ujawnił stanowisko znane nam z okresu sejmku delegacyjnego. Uważał, iż słabość Polski nie pozwala na podejmowanie rozprawy z potężnymi przeciwnikami. Dlatego na pierwszym planie umieścił program zmierzający do wzmocnienia państwa pod względem materialnym jako wstępu do wzmocnienia militarnego. Z osiągnięciem tego celu wiązał reformę stosunków wyznaniowych. Ich zakres nie jest zbyt jasny. Wspomniany Szaniawski postulował swobodę kultu dla różnowerców przybywających do Polski w miejscach, w których się osiedlają. Z wywodów Podoskiego, który napływ cudzoziemców wiązał z dążeniem do ogólnego wzrostu liczby mieszkańców Polski, wynikałoby, iż był zwolennikiem pełnej tolerancji wyznaniowej, a religii katolickiej nadawał miano religii dominującej, a nie panującej. I chyba należy zaliczyć do konsekwencji tej postawy wystąpienia Podoskiego w okresie poradomskim i w czasie sejmku delegacyjnego, gdy — jak przypomniał Rostworowski — koordynował z Replinem plan ograniczenia pozycji kościoła katolickiego w Polsce. Gdy w swoim memoriale podawał argumentację

¹⁰ Polski Słownik Biograficzny, t. 17/1, z. 112, s. 149—161.

¹¹ Tak charakteryzuje Podoskiego W. Mejbbaum, *O tron Stanisława Augusta*, Lwów 1918, s. 39 pisząc, że był P. „bezwzględnym zwolennikiem obioru księcia Ksawerego”. Zaskakuje, że autor korzystając z archiwum wiedeńskiego przeoczył wykorzystane przez nas informacje.

dotyczącą ogromnego znaczenia swobód religijnych dysydentów, nie wypowiadał się jako libertyn, ale jako pragmatyk, zmierzający do skutecznego działania w realizacji założonych celów.

W aspekcie przyszłej kariery politycznej Podoskiego okres bliskiego współdziałania z Mercym miał niewątpliwie przełomowe znaczenie. Stał się na pewien czas postacią pierwszoplanową i to w skali przekraczającej daleko nie tylko pozycję formalną, posiadaną z tytułu piastowania urzędu referendarza koronnego, ale i dotychczasowe zaangażowanie w sprawy państwowe. Jeśli byśmy szukali źródeł zwrotu w postawie Podoskiego ku Rosji, to chyba należałoby ich szukać w rozczarowaniu do polityki Wiednia w miesiącach letnich 1764 r. Pobyt w stolicy cesarstwa w sierpniu rozwiął u Podoskiego niejedną nadzieję.

EIN BEITRAG ZUM LEBENSLAUF VON GABRIEL JUNOSZA PODOSKI (1764)

Zusammenfassung

Anhand der Materialien aus dem Hof-, Haus- u. Staatsarchiv (Wien) bestimmte der Autor, daß der österreichische Botschafter Graf Mercy d'Argenteau nach seiner Ankunft in Polen an die Gründung einer Opposition gegen die russische Partei der Fürsten Czartoryski heranging. An die Spitze stellte er drei das politische Zentrum bildende Menschen, unter denen sich der damalige Kronreferendar G. J. Podoski befand. Im Auftrag des Botschafters legte Podoski ein Programm für weitere Handlungen der Opposition. Das Programm und dessen Analyse bilden den Hauptteil der Ausführungen im vorliegenden Artikel. Der Meinung des Autors nach hatte Podoski dafür sein früher für andere Zwecke bestimmtes Programm verwendet, das er mit Bemerkungen ergänzte, die die zeitgemäßen politischen Aufgaben anbelangten. Der erste Teil des Programms enthält eine Analyse der wirtschaftlichen Lage Polens und den Hinweis, daß derer Verbesserung nur nach Einführung religiöser Toleranz möglich sei. Als Folgen wurden dabei nämlich der Zuzug ausländischer Fachleute, die Entwicklung des Herstellungsvermögens und das Gedeihen des Wohlstands im ganzen Land genannt. Die Beweisführung über die Überlegenheit des Lutheranismus über dem Katholizismus angesichts der Effektivität von der Wirtschaft charakterisiert den Libertinismus des Verfassers des Programms — des zukünftigen Primas von Polen. Der zweite, weniger zusammenhaltende Teil des Programms, das in Form eines Memorials geschrieben wurde, enthält nur den Hinweis, daß das von d'Argenteau organisierte Oppositionszentrum eine Reform der Gesellschaftsordnung und der Regierungsform in der Republik durchzuführen beabsichtigte, ohne jedoch auf Einzelheiten darüber zu gehen.

Der Meinung des Autors nach beweist das bisher von den polnischen Historikern nicht bemerkte Memorial von Podoski, daß die Handlungen des österreichischen Botschafters bezweckten, die Hilfeleistung aus Österreich und Frankreich durch den Kräfteinsatz der im Land wirkenden antirussischen Opposition zu ersetzen. Die Textanalyse des Memorials dient einer Ergänzung der Biographie von G. J. Podoski, die von E. Rostworowski für „Polski Słownik Biograficzny“ vorbereitet wurde.